CODZIENNA

Ner 317. Rok 1832 WTOREK 27 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych. o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... ,, 5
Ner pojedynczy..gr: 10
Za donie:od wier. gr: 15





Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na O° g,	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27 10. 933	-- 7,8	+11,5	Pul: Wschondi wicher	Pogoda z chmurami	
26. 12	,, 10. 355	+ 4,1	7,0	,, ,,	Pogoda	
3	,, 10. 558	+ 4,2	7,5	,, ,,	,,	
9	,, 10 732	-- 8.8	+14,7	,, ,,	,,	Deszcz.

Część Urzędowa.

KRAKÓW

BANK POLSKI.

w Warszawie dnia 21 *Listopada.*

Nro 14,134.

Potrzebując z dniem 1 Marca 1833. r. około czterech tysięcy korcowych beczek dobrego wapna niegaszonego, wzywa mających chęć podjęcia się jego dostawy, ażeby przez Deklaracye opieczętowane, pod adresem do własnych rąk Prezesa Banku nadsyłać się mające, chcieli najdaley do dnia 30 Grudnia r. b. podać warunki tejże dostawy, a razem wskazać sposób jey zapewnienia, z wyrażeniem nazwiska swego i miejsca zamieszkania, tudzież miejsca z kąd wapno ma bydź dostarczane, i ostateczney ceny jedney beczki korcowey miary warszawskiey.

Namienia się przytem, iż Deklaracya na odstąpienie tylko pewnego procentu od ceny przez innych oznaczoney; za żadną będzie uważaną.

Radca Stanu Prezes
(podpisano) *Lubowidzki.*
Sekretarz Jeneralny
(podpisano) *Hassmann.*
Za Zgodność
Hassmann.

Część Nieurzędowa.

FRANCYA.

Paryż 12 *Listopada.*

Wyjątek z protokółu ujęcia xiężny Berry: »Dnia 7 Listopada podpisani kommissarze policyi przystąpiliśmy do ścisłego przetrząsania domu pod N. 1. ale we wszystkich pokojach, szafach, komodach, stołach, stolikach, i t. d. nic nie znaleźliśmy. Powróciwszy do domu zamieszkałego przez panny Deguigny, gdzie się znaydywał prefekt i jenerał Dermoncourt, przywołaliśmy mularza, który w naszey obecności, wyłamał część muru przytykającego do izby czeladzi. Gdy łóżko odstawiono, spostrzegliśmy drzwi pokryte obiciem sciany, któremi weszliśmy do taynego gabinetu, mającego 10½ stóp długości, 5 stóp szerokości i tyleż wysokości; znaleźliśmy tam rozmaite dzieła *in folio*, mnóstwo journałów politycznych, np. *Quotidienne*, *Brid*, *Oison* i kilka pak bielizny. Ztąd udaliśmy się na 3 piętro a wszedłszy do pokoju w tylney części tego domu, gdzie 2ch było na straży żandarmów, usłyszeliśmy z poza blachy w kominku te słowa: »Otwórzcie, udusimy się!

»W tey chwili, mularz uderzył kilka razy i blacha odpadła, a za nią pokazała się dama, w którey osobie poznaliśmy xiężnę Berry; oprócz poszukiwanego przedmiotu, odkryliśmy tamże hr. Mesnars, pannę Stylie Kersabiec i adwokata Guibourg, który przed niejakim czasem umknął był z tuteyszego więzienia mieyskiego.

Włoch zdrayca miał sprzedać xiężnę Berry za 500,000 fr. ona sama wyznaje że posiadał jey całe zaufanie i że nad niczem tyle nie boleje, jak że ją zdradził i zaprzedał człowiek, który jey był winien więcey jak życie i którego obsypywała niezliczonemi dobrodzieystwy! — Xiężna wychodząc z swojey kryjowki, sparzyła sobie nogę, a panna Kersabiec rękę. Oprócz tego suknie xiężny dwa razy zajęły się od rozpaloney blachy w przeciągu 20 godzinnego zostawania w tey ciasney izdebce.

Gdy xiężna Berry wsiadać miała na statek »*la Capricieuse*» znikła jey wesołość, jaką okazywała pod czas jey ujęcia, dopiero gdy ją zapewnił na słowo honoru prefekt Duval, że będzie przewieziona do cytadelli *la Blaye*, uspokoiła się cokolwiek; w drodze rozmawiano tylko o pięknych brzegach Loary.

Wszystkie dzienniki opozycyjne oświadczają swoje niezadowolenie z postępowania rządu względem xiężny Berry.

Oprócz już wspomnioney proklamacyi xiężny Berry do mieszkańców miasta Nantes, odkryto jeszcze inną do Wandeów i Bretanów, wzywając ich do obrony Francyi; między mnóstwem papierów znaleziono rozkazy, które jako rejentka wydawała. Skradzione akta z processu pana Berryer w Rennes mają się tam także znaydywać.

Naywięcey ma kompromitować xiężnę pożyczka dla Don Miguela, którą ona w Paryżu zawarła i w większey części zaręczyła. Za to miał się obowiązać Don Miguel że dostarczy 40,000 sztuk ręczney broni i t. d. O wszystkich tych szczegółach dowiedziała się policya paryzka, i ujęła już taynego ajenta, który jey tak dobrze usłużył.

Panna Kersabiec miała powiedzieć: »Gdyby Marya Ludowika miała była w r. 1815 przynaymniey 4tą część energii i odwagi xiężny Berry, xiążę Reichstadt nie byłby umarł w Wiedniu.»

Dnia 19 b. m. król zagai posiedzenie izb w nowey sali deputowanych

Rzecz nader ciekawa na kogo padnie wybór prezesa; panowie Lafitte i Dupin starszy są kandydatami.

Ujęcie xiężny Berry ma bydź powodem nieporozumienia w ministerium.

Wiadomość o przybyciu pana Zea-Bermudez do Paryża nie potwierdza się.

Wczoray rozeszła się wieść na giełdzie, że xiążę Polignac umknął z więzienia w Ham; czemu jednak przeczy dziennik Nouvelliste.

W portach francuzkich nałożono już ambargo na liczne okręta hollenderskie.

Hr. Sebastyani udając się do Włoch na zimę dla poratowania zdrowia, jest oraz nadzwyczaynym posłem do Jego Świątobliwości w celu załatwienia sprawy tyczącey się załogi francuzkiey w Ankonie. *(G.P.S.)*

ANGLIA.

Londyn 13 *Listopada.*

Dzisiaj całe prawie ministerium zgromadziło się w wydziale spraw zagranicznych.

Rozwiązanie parlamentu nastąpić ma, podług doniesienia *Kuryera*, 2 grudnia.

Dziennik *Times* twierdzi, że armia francuzka mająca wkroczyć do Belgii, powiększoną została od 45,000 do 60,000 ludzi.

Flotta angielsko-francuzka zostaje dotąd w Deal; niektóre tylko okręta wypłynęły na morze w celu chwytania statków hollenderskich; początki nie źle się powiodły, wiele albowiem okrętów uległo przepisom *ambargo*, którego jak najściślej dopełniają.

Zaledwo nadszedł rozkaz do Edinburga, aby zaciągać majtków do wyprawy na Skaldę, gdy go znowu cofnięto. Przeciwnie dzieje się w portach francuzkich: tam panuje największa czynność, uzbrajają okręta dla wzmocnienia flotty.

Kupcy londyńscy i właściciele okrętów zgromadzili się wczoraj, aby ułożyć adres do króla, przedstawiając mu jak niesłuszną, niepolityczną a handlowi angielskiemu nader szkodliwą jest wyprawa przeciw Hollandyi.

HOLLANDYA.

Haga 14 *Listopada.*

Pomimo tego że rząd angielski nałożył *ambargo* na wiele naszych statków, król niderlandzki nie wydał jeszcze żadnych rozkazów do użycia odwetu.

Papiery ciągle spadają, w skutku licznych i najsprecznieyszych wieści; n. p. słychać że król Leopold żądał wstrzymania wojsk francuzkich i t. d. *(G. P. S.)*

BELGIA.

Bruxella 14 *Listopada.*

Wczoraj o 1 godz. król zagaił posiedzenie sejmu tegorocznego. Gdy Monarcha przybył, powitano go głośnym okrzykiem: »Niech żyje król; to samo dało się słyszeć, gdy skończył mowę i opuszczał zgromadzenie.

Marszałek Gerard przybył tu onegdaj o 7 w wieczór, król udzielił mu natychmiast posłuchanie. Następnego dnia marszałek wrócił do główney kwatery.

Dnia 17 b. m. przybędzie przednia straż armii francuzkiej do Bruxelli, a d. 19 pewne oddziały już się będą znajdywać pod murami cytadelli antwerpskiej.

Maytki utrzymują że widzieli dnia 13 b. m. flottę angielsko-francuzką u brzegów Hollandyi. *(G. P. S.)*

PORTUGALIA.

Podług wiadomości z Oporto do 5 b. m. dochodzące, wojsko Don Miguela cofnęło się aby przeszkodzić dezercyi, która wzmacnia szeregi Don Pedra, w wojsku uzurpatora powszechna i głośna objawia się niechęć. Don Pedro ciągle odbiera posiłki i będzie wkrótce zaczepnie działać. O zapowiedzianym szturmie nic nie słychać, gdyż Don Miguel odjechał z siostrami swemi do Bragi.

Że całe oddziały Miguelistów przechodzić muszą do szeregów Donny Maryi II, potwierdza dzienny rozkaz Don Miguela w Koimbrze dnia 27 Października, gdzie nietylko przebacza powracającym, ale nadto przyrzeka nagrody i łaskę królewską.

Armia Don Pedra wynosi teraz 16,300 piechoty, 2440 kawaleryi, i 1460 majtków na 11 okrętach. —

Rozmaitości.

Nowy Proces Symonistów.

W 59 numerze *Złodzieja* między innemi czytamy o tym processie następujące szczegóły:

Gdy prokurator królewski skargę wyłożył, przystąpiono bezpośrednio do wysłuchania świadków. Panna Talon, panowie Fournel, Boné, Demazery, Caznal, Tauqueux, Petit, którzy wszyscy bez wyjątku złożyli mniey lub więcey znakomite summy do kassy Sęsymońskiey, oświadczyli, że to uczynili dobrowolnie z własney pobudki, bez żadney namowy i że niemają nic do zarzucenia naczelnikom nowey religii z których pod każdym względem są zadowoleni.

Prezes uczynił oskarżonemu Efantinowi następujące zapytanie. Nazwałeś się naczelnikiem wiary Sęsymońskiey. Powiedz mi czyliś sobie sam przybrał ten tytuł?

Enfantin. Wezwałem do siebie tych, którzy się dziś przy mnie znaydują. Nie ich to wybór nadał mi ten tytuł; sam go przybrałem a oni przez swoje ze mną zostawanie ciągle go potwierdzają. Lecz zdaje mi się, że to nie może stanowić występku.

Prezes. Ja też w tem szukam tylko wyjaśnienia sprawy. Prawda to, że zasadą i nadzieją wiary sęsymońskiey jest polepszenie losu ubogiey klassy ludu?

Enfantin. To jest podstawą naszey wiary pod względem politycznym.

Prezes. Nie jestże zasadą religii sęsymońskiey podział majątków każdemu stósownie do osobistych zasług i zdolności?

Enfantin. Wykład tego oczem mówisz byłby niepojętym, gdyby za jego rzeczywistość brano nasz stan obecny. Ta zasada będzie mogła być wprowadzona w życie społeczne dopiero w przyszłości. — I tak pomiędzy innemi nauczamy, że nasz ksiądz składa się z mężczyzny i kobiety, że powinien żyć w związku małżeńskim, a tym czasem dziś wszyscy jesteśmy nieżonatymi. Podobnież podajemy zasady do porządku towarzyskiego mającego kiedyś nastąpić, kiedy mówimy o rozdziale narzędzi pracy, ziemi i kapitałów. Utrzymujemy że te narzędzia powinny bydź rozdzielane na przyszłość podług zdolności i podług zasług; gdy tym czasem dziś żyjemy jak biedni wyrobnicy wydając zaledwo po 2 złp. na utrzymanie każdey osoby dziennie. Dziś tymczasowo rozdział nie może bydź uskuteczniony stósownie do zdolności każdego.

Prezes. Jednakże suma 500,000 złp. została wydaną; byłaż ona rozdzielona podług zdolności i zasług każdego?

Efantin. W dzisieyszém zastósowaniu zupełnie się rzecz ma odwrotnie z tą zasadą;

gdyż ci, którym naymniey udzielano, naywięcey właśnie wnieśli. I tak widzę tu przy mnie Fournela który wniósł około 140,000 złp. Petita który dał też samą summę, D. Eichstal który złożył, przeszło 80,000 złp. Rigauh 50,000 złp. Tochè przeszło 33,000 złp. Olivier 50,000 złp. Ja sam wniosłem przeszło 140,000 złp. rozdział jednak uskuteczniał się zarówno i pomiędzy tych którzy nic nie w nieśli.

Prezes. Jaki był stan twojego majątku w chwili gdyś się zajął naywyższym kierunkiem sęsymonizmu i ogłosił się jego naczelnikiem?

Efantin. W owey epoce miałem własność która kosztowała 60,000 złp. i kaucyi w kassie hypoteczney 50,000 złp. To jest prawie wszystko.

Prezes. Czyliż twoja matka nie miała znacznego majątku?

Efantin. Tak jest.

Prezes. Te 110,000 złp. zostały wniesione do stowarzyszenia?

Efantin. Tak jest: już dziś nic nie mam.

Prokurator. Czyli nie po zapozwaniu przed sąd uskuteczniłeś dopiero twóy wniosek.

Enfantin. Nie wiem tego. Zdaje mi się że temu jest ośm miesięcy.

Fournel. Ojciec się myli: wniósł bowiem oddawna znaczne summy i to jeszcze w epoce, w której nikt nie myślał nawet o zasileniu swojemi kapitałami kassy sęsymońskiej.

Enfantin. To właśnie wyjaśnia moje imie najwyższego naczelnika.

Prezes. Summy znaczne zostały złożone; jakiż więc zrobiono z nich użytek?

Enfantin. Proszę Pana abyś raczył dla lepszego wyjaśnienia rzeczy czynić podobne zapytania Rodrigowi albo Fournelowi. Rodrigues bowiem był naczelnikiem spraw materyalnych.

Tu ojciec przytoczył niektóre szczegóły względem mniemanego *deficit* dostrzeżonego przez buchaltera, i dowodzi że własności nieruchome nie były w książkach zapisane.

Prezes. Przypisujeszże twojemu wpływowi osobistemu ten wniosek znacznych kapitałów do kassy sęsymońskiej.

Enfantin. Przypisuję to mojemu osobistemu wpływowi i kierunkowi, który nadałem usiłowaniom ludzi mnie otaczających. Przypisuję to ich własnym skłonnościom: przypisuję to wpływowi mojego przykładu, gdy sam wniosłem cały mój majątek. Napróżnoby szukano koło mnie ludzi powodowanych rachubą finansową lub uganiających się za jakiemi korzyściami. Jeżeli z tém wszystkiém idzie o wyjaśnienie sprawy pod tym względem, ponieważ ludzie siedzący tu przy mnie, są właśnie ciż sami, którzy wszystko co mieli oddali i wnieśli do 800,000 złp. P. Prokurator może pod tym względem uczynić im stósowne zapytania.

Prezes. W wywodzie słownym spisanym który nakazałem, mam już odpowiedzi gotowe na moje zapytania: lecz powinnością jest moją abym je tu z urzędu powtórzył.

Ojciec przytoczył tu niektóre szczegóły względem nieograniczonego pełnomocnictwa, które mu było udzielone. Odwołuje się, iż oświadczył w *Globie* że nieprzywięzywał żadnej ważności do tego urzędowego aktu, który mu nadawał taką władzę, jakiey żaden syn w świecie swojemu ojcu nie mógłby nad sobą udzielić. Dał następnie na żądanie Prokuratora, krótkie wyjaśnienie względem wydatków domowych pieniędzy któremi przez długi czas mieściły się wydatki na wydawanie *Globa.*

Po wysłuchaniu Rodryga i wyjaśnieniu innych punktów mniej ważnych, Prokurator wniósł aby Rodrigues i Enfaotin ukarani zostali podług 405 art. kodexu karnego.

Następnie obrońcy obwinionych krótko przemówili i trybunał po półgodzinney naradzie, następujący wydał wyrok:

»Zważywszy iż się nieokazało aby PP. Rodrigues i Enfantin używali chytrych podstępów w celu pozyskania majątków, obligów i pełnomocnictw, trybunał uwalnia ich od dalszych skutków obwinienia, nie skazując ich ani na karę ani na koszta.»

Wyszedłszy z sądu *ojciec* i *synowie* udali się do traktyerni pod *Cielęciem ssącem* na plac Chatelet i tam użyli skromnego posiłku. Po skończonym stole apostołowie pokazali się publiczności na balkonie i prześpiewali kilka strof swojej pieśni ze zwrotką *Chwała Bogu!* Z tamtąd udali się na wielką opere w towarzystwie licznego tłumu ciekawej publiczności Paryzkiej. *(L. U.)*

DONIESIENIE PRYWATNE.